

Prof. dr hab. Małgorzata Czerwińska  
Instytut Filologii Polskiej  
Uniwersytet Gdański

UNIWERSYTET WARSZAWSKI  
WYDZIAŁ POLONISTYKI  
wpłynęło dnia 10.04.2017r

Gdańsk, 3 kwietnia 2017

Recenzja pracy doktorskiej pana mgr Artura Hellicha

## AUTOBIOGRAFIA DRUGIEGO STOPNIA. STRATEGIE GRY Z KONWENCJĄ

Rozprawa napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Zofii Mitosek zarówno podejmuje problematykę teoretycznoliteracką, jak dokonuje interpretacji wybranych utworów, w materii których autor widzi zajmujące go zjawiska teoretyczne uobecniane na różne sposoby. Takie połączenie uważam za szczęśliwe rozwiązanie i jeden z ważnych czynników powodzenia intelektualnego przedsięwzięcia, jakim jest praca nad doktoratem. Postępowanie tego rodzaju pozwala zarówno sformułować hipotezę teoretyczną jak i sprawdzić ją „w działaniu”. Mniejsza o to, jak przebiegała praca badawcza autora pracy: od hipotezy teoretycznej do ilustracji dzięki interpretacjom wybranym tekstom, czy odwrotnie – od lektury dzieł autobiograficznych, wśród których stopniowo wyodrębniała się grupa tekstów zdradzających pewne podobieństwa, w następstwie czego zrodziło się uogólnienie, przybierające charakter propozycji teoretycznej. Ważny jest satysfakcjonujący rezultat, osiągnięty przez doktoranta, który zademonstrował intelektualną sprawność zarówno w zakresie myślenia w kategoriach teoretycznych jak i w pracy z konkretnymi tekstami.

Te dwa wymiary rozprawy znalazły wyraz w klarownej kompozycji całości. Składa się ona z dwu części. Pierwsza prowadzi stopniowo, w kolejnych trzech rozdziałach do przedstawienia kategorii autobiografii drugiego stopnia, będącej kluczowym problemem całej pracy, zasygnalizowanym od razu w tytule. Wyodrębnienie i zdefiniowanie autobiografii drugiego stopnia w końcowym rozdziale pierwszej części nie ma charakteru arbitralnego. Autor wyprowadza swoją hipotezę odwołując się w dwu wcześniejszych rozdziałach do tła historycznoliterackiego, kategorii gatunkowych, niuansów terminologicznych w sposób dobrze świadczący o jego odczytaniu zarówno w zakresie polskiego pisarstwa osobistego, jak kontekstu porównawczego najważniejszych dzieł autobiografistyki europejskiej, a także problematyki

podejmowanej w opracowaniach. Szeroki zakres omawianych zjawisk sprawia, że wiele spostrzeżeń ma charakter szkicowy, ale przed zarzutem powierzchowności broni autora solidny grunt licznych przypisów, towarzyszących jego wywodom i niosących ciężar argumentacji uzupełniającej jego własny wywód. Jednym z przykładów udanej proporcji pomiędzy głównym tokiem rozumowania autora pracy a kontekstową wiedzą zaczerpniętą z opracowań może być omówienie znaczenia niemieckiej koncepcji Bildung i anglosaskiej idei self – made mana dla rozwoju różnych koncepcji pisarstwa autobiograficznego w literaturze Zachodu. Pojęcie autobiografii drugiego stopnia doktorant konstruuje przez analogię do powieści (a nawet szerzej – literatury) drugiego stopnia, dla której odniesieniem nie jest rzeczywistość pozajęzykowa lecz już istniejący tekst (teksty). W tym obszarze tłumaczy się podtytuł rozprawy, bowiem odniesienie to w oczywisty sposób dotyczy przede wszystkim konwencji, odczytywanych w utworach pierwszego stopnia przez twórców interesujących doktoranta.

Znacznie obszerniejsza jest część druga, złożona z dziewięciu rozdziałów i wypełniająca ok. dwie trzecie objętości całej rozprawy. Udanym zabiegiem jest rozpoczęcie tej części rozdziałem poświęconym autobiografii odmiennego rodzaju od tych, które stanowią właściwy przedmiot zainteresowania doktoranta. Ma to być przykład prezentujący przeciwstawną koncepcję pisarstwa autobiograficznego. Autor pracy określa go jako tekst o charakterze pierwszego stopnia, posługujący się tonacją serio, aktualizujący model autobiografii tradycyjnej, odnoszący się do przebiegu życia autobiografa a nie sięgający do gry z konwencjami pisarstwa osobistego. Przedmiotem rozważań w tym rozdziale, noszącym tytuł *Od świadectwa do autobiografii* są dwie książki Michała Głowińskiego: *Czarne sezony* oraz *Kręgi obcości*. Autor rozprawy określa *Czarne sezony* jako świadectwo, aktualizujące zerowy stopień stylu (w nawiązaniu do koncepcji Rolanda Barthesa) zaś *Kręgi obcości* uznaje za świadomie wybraną formę klasycznej autobiografii, posługującą się iluzją referencji typowej dla epiki.

Właściwy trzon rozprawy stanowią kolejne rozdziały poświęcone czterem przykładom autobiografii drugiego stopnia. Są to: *Mała księga* Kazimierza Brandysa, *Zapiski z martwego miasta. Autobiografie i parabiografie* Artura Sandauera, *Fakty: autobiografia powieściopisarza* Phillipa Rotha oraz *Zabijanie czasu* Paula K. Feyerabenda. Za każdym razem interpretacja osadzona jest w kontekście twórczości i poglądów autobiografa, co stanowi tło dla ukazania właściwych im, odmiennych strategii gry z konwencją. *Małej księdze* Brandysa autor poświęcił aż dwa rozdziały z uwagi na dostrzeżenie w tym tekście dwu zjawisk. Pierwsze to właściwa Brandysowi (nie tylko w analizowanym utworze) tendencja do uprawiania poetyki pastiszu, związana z jego zmysłem ironii, potrzebą dystansowania się do siebie samego, własnej

twórczości i zastanych konwencji narracyjnych. Kończąc rozdział autor konstatuje, że Brandys posługuje się pastiszowymi zabiegami w sposób przewrotny, by kamuflować problematykę własnej tożsamości. Ten wniosek pozwala otworzyć problematykę rozważaną w kolejnym rozdziale, w którym niejako odwrócone zostają mechanizmy pastiszu i *Mała księga* okazuje się jednak autentyczną autobiografią, krążącą na różne sposoby wokół problematyki centralnej dla każdej autobiografii, mianowicie problematyki tożsamości. Wysuwa się ona na plan pierwszy w sposób paradoksalny, ponieważ jest przemilczana i tabuizowana.

W *Zapiskach z martwego miasta* Sandauera autor pracy odkrywa przede wszystkim zabiegi mitograficzne. Precyzyjna analiza przeprowadzona w tym rozdziale odsłania punkty zbieżne i podlegające reinterpretacji w dwu wersjach autobiograficznej opowieści, oświetlających się nawzajem. Sądzę, że na tym przykładzie doktorant najjaśniej ukazał swoje rozumienie autobiografii drugiego stopnia: „Sandauer potraktował w *Zapiskach* własne doświadczenia niczym narzędzia w rękach pisarza; przetwarzał je, mnożył warianty i style, parodiował samego siebie. Zasadniczą nowością wprowadzoną w jego książce jest autotematyczna świadomość intymisty, który zdając sobie sprawę z literackości podjętego przedsięwzięcia, nie rezygnuje z pisania o sobie, nie przestaje wyznawać.” (s. 112).

Znaczne podobieństwo do postępowania Sandauera doktorant widzi w metodzie, jaką napisana jest książka Rotha, omawiana w kolejnym rozdziale, choć zarazem przyznaje, że u Rotha „ton jest zasadniczo odmienny” (s. 120). Jak autor *Zapisków* stworzył swoje ironiczne *alter ego* w postaci Mieczysława Rosenzweiga, tak Roth kreuje Nathana Zukermana. Także do swoich powieści Roth wprowadza nacechowanych autobiograficznie narratorów i bohaterów, noszących inne imiona, ale konstruowanych w sposób prowokujący czytelników do szukania utożsamień lub przynajmniej analogii z autorem. Rysem szczególnym konstrukcji postaci w prozie Rotha jest figura maski, która wprawdzie zapewnia pisarzowi wolność, ale też nie pozwala o sobie zapomnieć, jest przez niego stale „wskazywana palcem”. Obecność bezpośredniej refleksji pisarza nad strukturą autobiografii skłania doktoranta by nazwać książkę Rotha „autobiografią jako metodologią autobiografii” (s. 129), rzecz jasna przez analogię do dawnej formuły Michała Głowińskiego, mówiącego o „powieściowej metodologii powieści”. Ten rys autotematyczny sugeruje czytelnikowi estetyczny tryb czytania obok lektury referencjalnej i dokumentarnej.

Ostatnim przykładem omawianym w rozprawie jest *Zabijanie czasu* Feyerabenda. Perspektywę interpretacyjną zapowiada już sam tytuł rozdziału: *Autobiografia niepoważna*. Kontrast pomiędzy wyobrażeniem postawy uczonego, który zajmuje się filozofią nauki, a więc stereotypowo uznawany jest za osoby poważną, a tonacją przyjętą w *Zabijaniu czasu* doktorant

bardzo trafnie odniósł do poetyki powieści łotrzykowskiej. Czytanie książki Feyerabenda jako pikareski jest świetnym pomysłem interpretacyjnym, wyprowadzonym przez doktoranta z rozważań Jeana Starobinskiego o *Wyznaniach* Rousseau. Starobinski zauważył, że autoironiczna tonacja pikarejską jest właściwa opowieściom o wczesnych latach dojrzewania, podczas gdy etapowi pełnej dojrzałości odpowiada raczej tonacja elegijna. *Zabijanie czasu*, choć pisane w późnej fazie życia i dokończony w szpitalu ze świadomością, że nieoperowalny guz mózgu nie zostawia wiele czasu do życia, utrzymuje się w tonacji pikarejskiej. Odpowiada ona postawie anarchizmu metodologicznego, którą wyznawał Feyerabend i wyraził ją najpełniej jako autor książki *Przeciw metodzie*. Spory i nieporozumienia związane z recepcją tej książki stanowią kontekst interpretacyjny dla autobiografii wespół z prezentacją modelowych przykładów tekstów autobiograficznych uczonych z różnych dziedzin, którzy opowieści o własnym życiu i powołaniu traktowali serio. Doktorant dowodzi, że autoironii Feyerabenda towarzyszy jego kpiące podejście do własnego środowiska i na tym tle trzeba widzieć jego autokreację. Stworzona przez niego wersja autobiografii drugiego stopnia polega na zdystansowaniu się wobec konwencji wyznania, analogicznym do zdystansowania się wobec reguł racjonalnego wywodu naukowego w książce *Przeciw metodzie*.

Krótkie, czterostronicowe *Zakończenie* rozprawy uogólnia wnioski interpretacyjne zawarte w poszczególnych rozdziałach i szkicuje perspektywę uspołnienia całości rozprawy, co nie jest zabiegiem łatwym, zważywszy różnorodność materiału i potrzebnych do interpretacji kontekstów. Pomocne mają tu być metafory opozycyjnych wobec siebie kategorii lekkości i ciężaru oraz jakość wyróżniająca literaturę drugiego stopnia, mianowicie gęstość. „Autobiografia drugiego stopnia jest gęsta, ponieważ składa się ze słów dwukierunkowych, można ją czytać zarówno jako wyznanie i jako wypowiedź o wyznaniu. Istnienie napięć wpisanych w dwugłosowe zapiski intymne niekoniecznie czyni je ciężkimi. W odróżnieniu od ciężaru gęstość nie jest przecież zależna od siły ciężenia: ciało astronauty będzie tak samo gęste na Ziemi, jak i w drodze na księżyc. I to jest chyba klucz do zrozumienia fenomenu literatury podniesionej do drugiej potęgi: może ona być zaskakująco lekka i jednocześnie bardzo gęsta, jedno z drugim nie pozostaje w sprzeczności.” (s. 162). Pewien kłopot dla czytelnika rozprawy wiąże się z tym, że chyba nie dość jasne jest odniesienie tych metafor do tekstu, zbudowanego ze znaków językowych w odróżnieniu od materii ciała astronauty.

Oprócz zalet rozprawy, od których jeszcze powrócę w zakończeniu recenzji, i które pozwalają bez wątpliwości przyjąć ją jako pracę doktorską, muszę podjąć z autorem merytoryczną polemikę i postawić kilka pytań. Jeśli dobrze rozumiem intencje autora, proponuje on, by do autobiografii, a może i szerzej: do literatury dokumentu osobistego,

zastosować kategorie znane z badań nad literaturą, a w szczególności powieścią, polegające na rozróżnieniu pisarstwa pierwszego i drugiego stopnia, tj. utworów odnoszących się na różne sposoby do rzeczywistości pozajęzykowej, które odróżnia się od utworów funkcjonujących w relacji do innych tekstów (klas tekstów), bądź zjawisk językowych. Autor słusznie przypomina, że w tym kontekście, oprócz terminu literatura drugiego stopnia, używano też terminów literatura autotematyczna i metaliteratura. Temu przeciwstawieniu autor podporządkowuje analizowane przykłady, po jednej stronie stawiając dwie książki Michała Głowińskiego a po drugiej utwory pozostałych czterech autorów. Mam poczucie, że w praktyce interpretacyjnej dokonywanej w rozprawie zbyt szeroko rozumiana jest tytułowa kategoria pisarstwa drugiego stopnia, które w wielu miejscach niejasno przechodzi w rozważania dotyczące badania intertekstualności, cytatów struktur oraz powieściowej metodologii powieści. To oczywiście zjawiska zbliżone, ale jednak nie tożsame, wyróżniane na innych zasadach i ujmowane w innych sieciach pojęciowych. W problematyzacji tytułowej niewątpliwie mieszczą się właściwie tylko dwa utwory: Sandauera i Rotha.

Natomiast z drugiej strony nie została doceniona obecność autorefleksji pisarza obecnej w *Czarnych sezonach*. Michał Głowiński niejednokrotnie informuje czytelników o problematyczności różnych możliwych sposobów prowadzenia narracji autobiograficznej i o motywach swoich wyborów. Pisze np. o roli pamięci i zapomnienia jako ramie, w którą wpisuje swoją narrację o okupacyjnym dzieciństwie, a także o świadomym wyborze odniesień do kulturowych toposów i symboli. Przykładem opis sytuacji, gdy mały Michał gra w szachy ze szmalcownikiem, skracającym sobie w ten sposób oczekiwanie na okup, co dorosłemu autorowi, piszącemu *Czarne sezony*, kojarzy się ze znanym motywem gry w szachy z upersonifikowaną Śmiercią. Rozdziały poświęcone Brandysowi przynoszą najbardziej wartościowe rozważania o pastiszowym charakterze tego pisarstwa oraz o złożonej problematyce dialektycznej konstrukcji tożsamości: tabuizowanej i sugerowanej zarazem. Uważam, że ważniejsze jest tu odniesienie do tradycji Bildungsroman (o której przecież doktorant pisze) niż doszukiwanie się postawy metaliterackiej. Nie wypada ono w rozprawie przekonywująco. Natomiast w *Zabijaniu czasu* widzę raczej interferencję dwu modeli niż tylko grę z formalnymi konwencjami „autobiografii poważnej”. Z jednej strony jest to tradycyjny wzór autobiograficznej opowieści o dojrzewaniu w rodzinie mieszczańskiej a następnie o karierze zawodowej, a z drugiej radykalna kontestacja świata wartości reprezentowanego przez te dwa kręgi społeczne, ale kontestacja na poziomie światopoglądowym, a nie konwencji literackich. Sarkazm, ironia i skandalizujące opowieści o obrazoburczych zachowaniach bohatera autobiografii wymierza się najpierw w świat austriackiego mieszczaństwa w

dwudziestolecia i podczas wojny a następnie w obyczajach najważniejszych akademickich środowisk zachodnich, a nie w takie czy inne konwencje literackie.

Sześć rozdziałów interpretacyjnych zawiera wiele wnikliwych i przekonujących spostrzeżeń, ale każdy z nich jest w zasadzie samodzielną, odrębną całością. Nie składają się one w wyrazistą całość. Ani na płaszczyźnie historycznoliterackiej – do tego nie wystarcza uwaga, że analizowane utwory powstały zasadniczo w tym samym okresie trzydziestu lat. Pewien rys scalający da się zauważyć w porządku socjologicznoliterackim, tj. w podkreśleniu, że autorzy wywodzą się z tej samej, szeroko rozumianej grupy społecznej, są to intelektualiści, humaniści, pisarze. Ale z kolei nie całkiem przekonująco rysuje się płaszczyzna teoretyczna – w rozdziałach interpretacyjnych kategoria literatury drugiego stopnia rozumiana jest zbyt szeroko i nieprecyzyjnie. Wyrażna siła scalająca nie została też ukazana w tradycji filozoficznej – w zakończeniu rozprawy uwaga o kontekście Nietzschego i Rorty'ego jest zbyt ogólnikowa, by można byłoby podjąć dyskusję na ten temat. Komponując całość rozprawy można by bez żadnego uszczerbku dodać interpretację jeszcze jednego utworu, albo usunąć któryś z tu omówionych. Wnioski sformułowane w *Zakończeniu* nie musiały by się jakoś zasadniczo zmienić.

Na koniec z obowiązku uwagi o niedopatrzeniach redakcyjnych. W tekście rozprawy tytuł każdego z rozdziałów zawiera informację, jakiego utworu rzecz dotyczy (podaje się nazwisko autobiografa i tytuł jego dzieła), natomiast w spisie treści brak tych elementarnych danych rzeczowych, pozostaje tylko metaforyczne sformułowanie, którego odniesienie wyjaśnia się dopiero w trakcie lektury. W ten sposób zaciera się wyrazistość kompozycyjnego układu, która czytelnikowi ułatwiała by ogarnięcie całości. Obszerna bibliografia, przedstawiona na dwudziestu stronach, nie zawiera innego porządku, jak układ alfabetyczny. Gdyby doktorant bodaj wyodrębnił utwory pięciu autobiografów, będących bohaterami jego analiz, następnie inne dzieła autobiograficzne przywoływane jako kontekst interpretacyjny, a wreszcie w trzecim dziale pomieścił by opracowania, był by to jakiś przejrzysty merytoryczny porządek, a tak mamy tylko mechaniczne wyliczenie.

Nie bardzo jasna jest funkcja zamieszczenia na koniec rozdziału o Feyerabendzie kserokopii kilku jego zabawnych fotografii. Wprawdzie stanowią one wyborną ilustrację do stylu jego autobiografii, ale może warto byłoby się pokusić o krótki bodaj komentarz, wskazujący że zdolność do autoironii nie była przywilejem wyłącznie jego? Einstein potrafił pokazać język fotografowi, Witkacy i Schulz dali się uwiecznić z minami, które z pewnością podobały by się Gombrowiczowi, jako twórcy pomysłu pojedynku na miny. Nie gorzej wykrzywiali się Miłosz z Kisielewskim, drwiąc sobie z oficjalnej celebry. Nie przychodzi mi

do głowy przykład żadnej odpowiedniej fotografii pozostałych autorów omawianych autobiografii, ani też żadnej innej możliwej ilustracji - jednak wspominam o tym drobiazgu, bo dodany tak ot, na końcu i tylko dla Feyerabenda, sprawia wrażenie przypadkowości – były dostępne zdjęcia Feyerabenda, no to je dołączymy.

Najsilniejszą stroną omawianej rozprawy jest próba znalezienia nowego modelu teoretycznego, który w badaniu literatury dokumentu osobistego nie był dotąd stosowany na szerszą skalę jako ujęcie całościowe, pozwalające porządkować ogół tekstów intymistycznych, tak by w odniesieniu do dowolnego utworu można było orzec, czy wpisuje się ten model, jest wobec niego opozycyjny czy odnosi się do niego jakoś częściowo, tylko pod pewnymi względami. Zwłaszcza cenię to, że praca nie idzie torem niegdysiejszych rozważań na temat dokumentarności i fikcjonalności autobiografii, które w moim przekonaniu doszedłszy do koncepcji autofikcji wyczerpały możliwości dalszego rozwoju w tym kierunku. Autor także przeprowadził próbę przetestowania swej hipotezy na urozmaiconym, obszernym materiale. Wykorzystał w swej pracy bogatą wiedzę z zakresu literatury, pisarstwa autobiograficznego, teorii literatury i filozofii. W razie potrzeby swobodnie korzysta z prac obcojęzycznych, operuje bogatą gamą terminologii z zakresu teorii literatury i poetyki a zarazem nie grzęźnie w żargonie akademickim, pisze dobrą polszczyznę. Inspirującą i odkrywczą wartość rozprawy widzę w stawianiu pytań, mimo że odpowiedzi prowokują mnie raczej do dyskusji niż akceptacji. W tym sensie widzę w rozprawie raczej początek drogi naukowej niż gotowe spełnienie.

Wskazane wyżej zalety pozwalają uznać, że rozprawa spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim. Wniosuję o dopuszczeniu pana magistra Artura Hellicha do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Prof. dr hab. Małgorzata Czermińska